

Steven Wilson "The Raven that Refused to Sing (And Other Stories)" (Kscope)

Autor: Admin
11.11.2013.
Zmieniony 11.11.2013.

Nowa płyta najpłodniejszego chyba ostatnio przedstawiciela rocka progresywnego. Nie dość, że sam bierze udział w wielu projektach (solo, Blackfield, Porcupine Tree, No-Man, Bass Communion), to jeszcze zajmuje się remasterem klasycznych już płyt rockowych (King Crimson, Jethro Tull, Yes).

Kolejna odsłona solowej twórczości Stevena to podróż w bardzo piękne, fascynujące i wciągające rejony muzyki rockowej. Wilson wypełnia swoimi kompozycjami lukę, która powstała po zaniechaniu działalności (z różnych powodów) przez innych artystów, takich jak Gentle Giant, ELP, Camel. Tekstowo jest to płyta bardzo spójna – dotyczy duchów, zagadnień paranormalnych i snów. Kompozycje są bardzo rozbudowane, wielowątkowe i bardzo dobrze budujące nastrój. Otwierający płytę utwór Luminol z piękną linią basu Nicka Beggsa (kiedyś w Kajagoogoo) ma charakter kompozycji improwizowanej i tak jazzowo zakręconej, ma też kilka wątków wzajemnie się przenikających. Po prostu miód dla uszu. A solo Theo Trávisa na flecie to już czysta poezja. Z kolei Drive Home to piękna ballada, bardzo spokojne oblicze Stevena (choć nie do końca). Kończący płytę utwór tytułowy to majstersztyk, a nakręcony do niego teledysk to istne cudo (choć pełne smutku). No czysta bajka! Zatońcie w tej muzyce, niech was oczaruje!

Zobacz wideo: